

## Po szkodzie

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Brak muzyki lub nieznana**

Po szkodzie stoję się mądrzejszy  
Bo nie wypada już być głupim  
I tylko ząb złamany boli  
Wybity twardą pięścią bruku  
Przestaję wierzyć w przeznaczenie  
Nie wszystkim przecież źle się dzieje  
Bywają madonn oczy jasne  
I odpustowi czarodzieje  
Zdarza się, że w obłoków lustrze  
Pojawi się drogowskaz marzeń  
Zbyt krótko, by do nieba trafić  
Zbyt długo, by nie widzieć gwiazd  
W drodze do kraju za chmurami  
Niejedną kłodę trzeba obejść  
Mieć przed oczyma koral grzechu  
I dobrą myśl na dalszą drogę

Z klatki słowa wypuszczam na wolność  
W porę burą jak skrzydła wiatraka  
Ech poeci, poeci, poeci  
Co wam przyjdzie po nieżywych ptakach

Tam, gdzie spróchniałej lipy pień  
Świątek przydrożny siadł zmęczony  
Zaczerpną w studni wina z gwiazd  
Pił długo, bardzo był spragniony  
Zakurzył fajkę z bżowych snów  
Ze spojrzeń madonn złotolitych  
I mówił pięknie, szkoda, że  
Nie jestem Harasymowiczem  
Z powietrza tkał litanie snów  
Pajęcznych, zwiewnych jak dmuchawiec  
O krajach za morzami stu  
Mówił mi długo i ciekawie  
I tak idziemy, ja i on  
Tam, gdzie drogowskaz jest do nieba  
Pechowców dwóch na prerii słów  
Jak do ballady temat

Ktoś wierszówkę zarobił w gazecie  
W porę burą, jak skrzydła wiatraka  
Ech poeci, poeci, poeci  
Co wam przyjdzie po nieżywych ptakach